

dr Joanna Komorowska-Mach

Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski

Przypisywanie emocji sobie i innym

Neo-ekspresywistyczny model przypisywania stanów mentalnych, zaproponowany i rozwijany przez Dorit Bar-On, pozwala utrzymać istotne zalety ekspresywizmu, zarazem unikając jego najpoważniejszych słabości. Bar-On próbuje wykazać, że proces przypisywania sobie samemu stanów psychicznych nie ma charakteru detektywistycznego (nie polega na ich wykrywaniu). Zarazem jednak nie odmawia ona formułowanym w tym procesie zdaniom – samoprzypisaniom - wartości logicznej, co pozwala jej uniknąć niektórych zarzutów kierowanych zwykle przeciwko stanowiskom ekspresywistycznym.

Choć próba zastosowania modelu ekspresywistycznego do wyjaśnienia tego, jak przypisujemy sobie przekonania i inne stany intencjonalne, może budzić uzasadnione wątpliwości, wydaje się on jednak zarazem obiecującym kierunkiem myślenia o przypisywaniu sobie stanów fenomenalnych takich jak emocje. Przyjmując w zasadniczej części założenia neo-ekspresywizmu, zamierzam rozwinąć temat przypisywania sobie emocji tam, gdzie przestaje on być przedmiotem zainteresowania Bar-On – tam gdzie perspektywa pierwszoosobowa zostaje skonfrontowana z perspektywą zewnętrznego obserwatora.

Przedmiotem mojej analizy będzie sytuacja, w której pierwszoosobowe przypisanie emocji (np. „Ja jestem teraz smutna”) pozostaje w sprzeczności z pewnym przypisaniem trzecioosobowym (np. „JKM nie jest teraz smutna”). Odpowiedzi na pytanie o to, czy „rację” ma w takim wypadku podmiot czy raczej obserwator, uzależnia się zazwyczaj od tego, jak silne uprzywilejowanie przypisujemy perspektywie pierwszoosobowej. W moim wystąpieniu będę chciała jednak podejść do tego problemu w odmienny sposób.

Wychodząc od modelu neo-ekspresywistycznego, zamierzam argumentować za tym, że przypisywanie emocji sobie samemu jest w dużym stopniu odmienną umiejętnością i pełni odmiennie funkcje, niż przypisywanie emocji innym. Chcę także pokazać, że ze względu na pewne specyficzne własności stanów emocjonalnych same wyrażenia językowe, za pomocą których próbujemy odnosić się do tych stanów, nie są w stanie uchwytować precyzyjnie swoich domniemych przedmiotów.

Opierając się na tych dwóch tezach będę chciała pokazać, że rozstrzygnięcie, kto ma rację w sporze między pierwszo- a trzecioosobowym przypisaniem emocji, opiera się ostatecznie na niejawnej negocjacji kryteriów prawdziwości między podmiotem i obserwatorem. Wyjaśnię, dlaczego takie konflikty stosunkowo rzadko są jawne, a także, dlaczego częściej zdarzają się w pewnych szczególnych kontekstach. Opowiem się także za wykorzystaniem pojęcia „perspektywy drugoosobowej” jako konstruktu użytecznego dla zrozumienia tego rodzaju sytuacji komunikacyjnych.